Nr. 71. Lwów, 23. Września 1876 — Sobota. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr.	10 ct.
ćwierćrocznie .	3 „	30 „
półrocznie . .	6 „	60 „
rocznie. . .	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie. . . .	16 złr.	— ct.
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „

Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Od wydawnictwa.

„Kronika Codzienna“ wychodzić będzie odtąd codziennie rano o godz. 7mej z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata zamiejscowa kosztuje:

całorocznie . .	16 zł.	— ct.
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „

We Lwowie:

całorocznie . .	13 zł.	— ct.
półrocznie . .	6 „	60 „
ćwierćrocznie . .	3 „	30 „
miesięcznie . .	1 „	10 „

Lwów 23go września.

Jak ślizką i niebezpieczną jest pochyłość, na której stoją politycy, którzy zeszli z drogi polityki narodowej i przez naród uznanej, dowodzą aberacje najnowsze Młodoczechów w Pradze.

Czy polityka bierna wobec Wiednia, jaką prowadzą Staroczesi a z nimi cały naród czeski podoba się komu czy nie, to każdy jednakowoż przyznać musi, że skoro cały lud czeski jej przyklasnął, to wynikać ona musi z głębokiego poczucia potrzeby, jest i niezawodnie narodową.

Nie zamierzamy tu zastanawiać się nad korzyściami, jakie muszą iść w ślad za tą polityką, korzystamy tylko ze sposobności jaką nastręcza artykuł Nar. Listów, aby wykazać, jak nizko upadają stronnictwa, które występując z obozu narodowego, i stanowiąc drobną frakcję chcą prowadzić politykę, wbrew woli narodu całego.

Frakcja Młodoczechów różni się tem od narodowego obozu Staroczechów, że pragnie na drodze spekulatywnej polityki, tak zwanej utylitarnej, pozyskać od partji dziś rządzącej drobne korzyści, drogą reskryptów i koncesyjek — nam dobrze znanych, podczas gdy Staroczesi opierając swe żądania na prawach historji, nic nie chcą słyszeć o tranzakcjach spekulatywnych.

Że ci spekulanci Młodoczescy nie przynieśli dotąd żadnej korzyści ogółowi czeskiemu, że przeciwnie, usiłując podzielić ludność na dwa obozy wprowadzili tylko niezgodę, o tem powszechnie wiadomo; nie spodziewaliśmy się jednakowoż, że w swoich targach z Niemcami dojdą do takiej śmieszności, do jakiej doszły w ostatnim numerze „Narodni Listy,“ główny organ tej partji.

Oto Czesi domagają się już od dawna równouprawnienia języka czeskiego z niemieckim na wszechnicy w Pradze — i oczywiście zawsze centralistyczna większość sejmu czeskiego żądania te odrzuca z szyderstwem, i odrzucać będzie, pokąd wskutek usiłowania Staroczechów nie zmieniony zostanie system rządu, a z tem i nie nastąpi zmiana ordynacji wyborczej w Czechach.

Ale Młodoczesi wszedłszy już raz na drogę spekulacji, choćby kosztem godności narodowej, wynaleźli inny sposób. Proponują oni, ażeby Czesi na zgromadzeniach ludowych ułożyli petycję do Rosji, z prośbą o pieniądze w drodze składek zebrane, na założenie osobnego uniwersytetu czeskiego.

Propozycja ta świadczy o wielkiej biedzie moralnej, o zupełnym braku poczucia godności narodowej, i dowodzi jak ciężko grzeszyć może polityk, który opuściwszy raz narodową politykę, wchodzi na manowce, bo propozycja taka nie jest niczem innem, jak tylko usiłowaniem zastraszenia Niemców — słowem, kunststykiem spekulacyjnym godnym ludzi, którzy nie umieją wytrwać na stanowisku raz przez naród zajętem.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Z pod Drohobyczy d. 20. września 1876.

Przecie raz jasno powiedział „Dziennik Polski we wczorajszym numerze, czego sobie życzy. Myśli wypowiedziane w jego wstępnym artykule, kierowały dotychczas postępowaniem polityków, mających w Dzienniku swój organ. Po pojawieniu się programu samborskiego „Dziennik Polski“ powiedział: program samborski żąda, abyśmy byli bezczynni, bierni, my chcemy polityki czynnej. Kiedy tak krzyknął myśleliśmy, że istotnie temu stronnictwu najbierniejszemu pod słońcem zachciało się czynu, że poznało błędne swoje drogi i chce wkroczyć na inne, że czując jak pod obuchem centralistów bezwzględnych, kraj nasz coraz głębiej zapada, zapragnęli wydobyć go z tego jarzma. Późniejsze artykuły jego o programie samborskich wyborców, wyjaśniały czemraz tę „politykę czynną,“ wreszcie okazało się do czego zmierzali. Porzucili ten frazes, który ich samych kompromitował, bo w naturalnem następstwie zmuszał do wystąpienia w życiu tak, jak pisali. Dziś cofają się i mówią: tamto prawnopolityczne stanowisko stracone, zapomnijmy o niem, pozostała nam gmina i podniesienie kraju pod względem moralnym i materjalnym.

Każdy teraz jasno pojmie, że takie postępowanie jest zupełnie bierne i zdaje nas ze związanemi rękami na łaskę i niełaskę temu rządowi, który z góry powiedział, iż dla nas nic nie ma, który w skład ministerstwa dla tego przyjął Ziemiałkowskiego, aby nam więcej nic nie dać zawiódł i skompromitował ministra rodaka, wyrażającego się, że wstępuje na to do ministerstwa, aby nam praw nie ujęto, w praktyce zaś okazało się, że p. Ziemiałkowski albo nie umie, albo nie może niczemu przeszkodzić, co na naszą niekorzyść się dzieje. Niech się sejm o żadne prawa nasze nie troszczy, powiada „Dziennik Polski,“ bo jest ktoś inny do tego powołany, są wyborcy od tego, oni są spadkobiercami praw, jakie sejm posiadał przed 2. marca.

Wyborcy samborscy tak teraz, jak zawsze jasno sobie zdawali sprawę z tego, czego od państwa domagać się mają, pamiętali o tem i przypominali swoim posłom, jak chcą te prawa mieć zastosowane. Posłowie nasi otrzymywali wota ufności lub niezadowolenia, a to właśnie stosownie do postępowania swego w sejmie, który nawet już po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów we wniosku Czartoryskiego mógł znaleść sposób upomnienia się o te prawa. To też program samborski wypowiada wyraźnie życzenie, by posłowie, którzy z ziemi samborskiej wejdą do sejmu, pamiętali, że wyborcy ich domagają się sprawiedliwego wymiaru praw dla Galicji, „d o m a g a j ą s i ę z a p r o t e s t o w a n i a p r z e c i w b e z p o ś r e d n i m w y b o r o m i i n n y m p o g w a ł c e n i o m, o d z y s k a n i a o d j ę t y c h p r a w; p i s m a d o t r o n u s z c z e r z e w y p o w i a d a j ą c e g o, c z e g o p r a g n i e m y i c o n a m d o l e g a, z ż ą d a n i e m d l a k r a j u n a s z e g o t a k i e g o p r a w n o p o l i t y c z n e g o s t a n o w i s k a j a k i e n a m p r z y n a l e ż y n a m o c y p r a w p r z y r o d z o n y c h i h i s t o r y c z n y c h.“

Te słowa naszego programu nie mogą pozostawić żadnej wątpliwości, żądań nie stawiamy innych, tylko takie, jakie każdy poseł z naszego okręgu wyborczego przyjmie i w sejmie przeprowadzać będzie, a nie są to rzeczy niepodobne do wykonania, ani niezgodne z interesami narodu, kiedy jeden z naszych posłów na zebraniu wyborców dnia 10 bm. w Samborze wyraźnie wyrzekł, że „nie ma nikogo w Polsce, ktoby się z zasadami programu samborskiego nie zgodził“. W tych słowach leży także potwierdzenie, iż myśl przez nas przyjęta znajdzie szeroki odgłos w kraju, a raczej, że jest to myślą ogólną, a myśmy z nią przed wyborami pierwsi się odezwali. Cieszymy się, że znaleźli się przeciwnicy, że „Dziennik Polski“ na nas uderza, bo z jednej strony rzecz całą wyjaśnia, z drugiej zaś strony wypowiada, że jego zwolennicy pozwolą kraj i jego prawa przekręcać, ścieśniać i mazać, a wszyscy to przyjmą z wierną pokorą, skruchą i zgorszeniem, że są Polacy w Galicji, którzy śmią mieć uroszczenia do jakichś praw przyrodzonych i historycznych.

Austrja i Węgry.

Minister wspólnych finansów, br. Hofman podróżuje obecnie po Niemczech i zwiedza większe miasta niemieckie. Do Wiednia powróci d. 22 b. m. Minister Unger powrócił już 16. z Grazu do Wiednia. Obydwaj nie mają i nie będą mieli nic do czynienia i mogą śmiało znowu wybrać się w podróż. Wiadomo bowiem, że ministerstwo wspólnych finansów jest synekurą, a Unger, jest tylko przyczepką do gabinetu, nieużywaną przez cały rok do niczego; obowiązkiem jego jest wypowiedzieć od czasu do czasu mówkę w parlamencie, jeżeli centralistom obóz przeciwny zaczyna zbytnie dokuczać.

W Pradze wystosowała izba handlowa i przemysłowa do ministerstwa handlu prośbę o zmianę rozporządzenia z d. 17 czerwca 1865 w przedmiocie środków ostrożności przy transporcie i przechowywaniu oczyszczonego oleju skalnego.

Ustawa o kwaterunkach wojskowych podniesiona z inicjatywy obu ministerstw obrony krajowej, jest jak donosiliśmy, bliską ukończenia. Celem tej ustawy jest równy podział ciężaru, połączonego z pomieszczeniem wojska pomiędzy wszystkich opodatkowanych, a podatek kwaterunkowy ma być tak wymierzony, że ci, którzy dostarczać będą pomieszczenia dla wojska, otrzymają za to należyte wynagrodzenie. Wymiar tego podatku dokonany został na podstawie fasyj.

Dnia 20 b. m. oddaną została do użytku publicznego państwowa kolej istryjska, Divazza-Pola-Canfanaro-Rovigno. — W tym samym dniu otwartą została kolej czeska Pilzno-Klattau-Neuern. — W Marburgu zagajony został dnia 20 b. m. kongres winiarzy przez dra Kaiserfelda.

W sejmie kroackim interpelował Folnegowicz bana w przedmiocie rzekomych nadużyć przy wyborach w Samoborze, gdzie kandydat opozycyjny otrzymał tylko cztery głosy. Ban odpowiedział, że komisja weryfikacyjna sprawdziła już ten wybór i że obecnie nie może już w tej mierze nic uczynić.

Na posiedzeniu Izby handlowej w Gradcu w dniu 18go bieżącego miesiąca zawiadomił prezydent Geutebrück obecnych, że p. Syz złożył mandat deputowanego do Rady państwa. Przy tej sposobności skreślił p. Geutebrück w sposób wymowny czynność parlamentarną Syza, za co podziękował mu obecny na tem posiedzeniu ustępujący deputowany.

W Siedmiogrodzie złożyło około dwudziestu magnatów i właścicieli większych posiadłości znaczne kapitały na wydawnictwo konserwatywnego dziennika w Klausenburgu p. tyt. „Ebredes“. Według ogłoszonego programu ma ten organ bronić przedewszystkiem interesów krajowych i ma zwalczać liberalizm, który moralnie i materjalnie prowadzi Węgry do zguby. Stronnictwo, stojące za tym dziennikiem, ma zamiar połączyć się ze stronnictwem Sennyeya, ale w sprawach siedmiogrodzkich ma sobie zastrzedz zupełną niezawisłość.

„Budap. Corr.“ donosi, że projekt nowego traktatu cłowego i handlowego, ułożony na wspólnej konferencji pod przewodnictwem Szwegla, został przyjęty przez rząd węgierski na radzie ministrów d. 16 b. m. Projekt ten zostanie przedłożony radzie państwa i sejmowi węgierskiemu.

Hr. Zichy poseł austro-węgierski w Konstantynopolu, jak utrzymuje „Kelet Nep.“ w układach pokojowych z Portą doszedł już do tego, iż zapewne wyjedna dla Czarnogóry odstąpienie przystani Spizza; inne miejscowości pod tytułem „zaokrąglenia“ mają być już przyznane Czarnogórze. W układzie pokojowym z Czarnogórą ma być położony szczególny nacisk na to, że księstwo pomienione jest niezależnem. Jeżeli te twierdzenia węgierskiego dziennika sprawdzą się, co ze wszech miar przypuszczać można, to w takim razie ks. Nikita z niewielkiem sto-

---

Jak się w wielkim świecie żenią.

Przez

OKTAWA FEUILLET.

(Ciąg dalszy).

Od owego dnia pani Rias nie skazując się codziennie na tak ścisłą klauzurę, okazywała ciągle chwalebne postanowienie zmodyfikowania swego trybu życia. Wieczorami nie wychodziła z domu i zaledwie wieczorami ukazywała się w zagorsowanej sukni na skromnych zebraniach familijnych. Tym, którzy dziwili się nie widując jej wiecej w wielkim świecie, odpowiadała pani Fitz Gerald, podnosząc oczy ku niebu:

— Co chcecie? mojej córce bardzo podoba się w domu... To rzecz bardzo prosta... zięć mój jest człowiek tak miły.., a przytem tak wykształcony. Jest to człowiek mający wielkie zasoby...

Pomimo owych wielkich zasobów, trudno było p. Rias zapełnić wszystkie wolne chwile, jakie wytworzył swej żonie. Jego zajęcia i osobiste rozrywki pozwalały mu ukazywać się u niej tylko w rzadkich chwilach wśród dnia. Wieczorem dotrzymywał jej towarzystwa, po obiedzie przez czas niejaki kazał sobie grać walca jednego albo dwa i odchodził pracować, lub przechadzać się po Paryżu. Kilka razy wodził ją do teatru; ale najczęściej pozostawiał własnym środkom, zapewne wyobrażając sobie, że ona ma ich tyle co on. Prawdą zaś było, że pożycie ich, nie podtrzymywane żadnem wspólnem zajęciem umysłu, było uciążliwe. Rozmowa wlokła się jałowo i trudno. Przy wrodzonej, bardzo żywej i bardzo otwartej inteligencji, pani Rias odznaczała się nieświadomością cechującą wszystkie młode Francuzki i pod względem sztuki, literatury, historji, polityki posiadała wiadomości powierzchowne tylko niedokładne, jakiemi Paryżanka żywi się z dnia na dzień. Zdarza się, że z czasem wiadomości te porządkują się i układają w głowie kobiety inteligentnej, tworzą dla niej mimowolnie należytą podstawę do rozmowy; ale u pani Rias były one jeszcze w stanie pary i śmieszne jej nieuctwo, wielce rozweselające męża na początku ich małżeństwa i miłości, w końcu przestało go bawić. Pewnego dnia pani Rias dostrzegła że powrócił bardzo niezadowolony.

— Moja kochana, rzekł do niej cierpko, czy chcesz mnie ośmieszyć?

— A to jak, mój przyjacielu?

— Wszystkim rozpowiadasz, że piszę historję dyplomacji francuskiej VIIIgo wieku!

— Ależ sądzę... że ty sam powiedziałeś mi!...

— Nigdy nie powiedziałbym podobnej niedorzeczności!... Jakaż dyplomacja mogła być w VIIIm wieku? przed Karolem wielkim!... ależ to sensu nie ma!... Kto mięsza wiek VIIIy z XVIIItym, ten niech rozprawia o gałgankach, a nie o historji!

— Przebacz mi mój przyjacielu, odrzekła młoda kobieta, osłupiała. Ale w końcu ta śmieszność — jeżeli jest w tem śmieszność — spada na mnie.

— Na nas obojga, moja kochana.

Buduar pani Rias nieraz był widownią małych scen tego rodzaju. Symptomata znudzenia, które pani Rias nie zawsze mogła powściągnąć, ziewanie, pociąganie się, potajemne łzy, wszystko to oburzało jej męża.

— To rzecz niesłychana, mówił on, że kobiety niemogą upodobać sobie własnego domu... koniecznie potrzebują być po za domem!... Ależ mój Boże! jakże radziły sobie kobiety dawniejsze, gdy to co dziś nazywają światem, nie istniało?... W Rzymie, naprzykład... uczciwe kobiety nie przepędzały dnia na zwiedzaniu magazynów, a nocy na tańcach; wychowywały dzieci, prządły spokojnie... i były szczęśliwe! Ja tyle nie wymagam; ale masz tysiąc sposobów zajęcia się... Masz dzieci, masz domowe gospodarstwo, kwiaty, igłę, fortepjan... książki ile zechcesz... Masz swoje obowiązki religijne... i przytem wszystkiem nudzisz się śmiertelnie... to smutna rzecz!

Gdy powracał wieczorem często znajdował żonę uśpioną nad robotą, lub nad jakim numerem „Przeglądu“; czasami zastawał ją na poufnej rozmowie z matką, i widział, że płakały. Duma jego cierpiała na tem, a może i dobre serce.

— Moja droga, — powiedział jej raz, nie lubię ja tej miny ofiary, jaką przybierasz, a do czego, zdaje się, że cię zachęca matka... Nie jestem stróżem więziennym. Jeżeli całemi wieczorami przesiadujesz w domu lamentując — to dlatego, że ci się tak podoba. Wiesz bardzo dobrze, iż upoważniłem cię do bywania w świecie wraz z matką, jeźli ci to w guście... więc bywaj tam... od czasu do czasu, wychodząc z klubu, będę zajeżdżać po ciebie.

Młoda kobieta, czująca, że już doszła do ostatniego krańca heroizmu, a na którą argumenta zapożyczone z rzymskiej historji, nie wielkie sprawiły wrażenie, chętnie skorzystała z pozwolenia i nieomieszkała wydostać się ze swej zagorsowanej sukni, jak motyl z poczwarki. Z tryumfem powróciła na wielki świat, jak do swego naturalnego żywiołu i coraz bardziej zagłębiała się w nim z uniesieniem niewinnem, ale bez zastanowienia, co było właściwem jej wiekowi.

IX.

Oddając każdemu sprawiedliwość, przyznać trzeba, że w owym czasie pan Rias był nierównie nieszczęśliwszym od swej żony. Podczas gdy ona hałaśliwie upajała się swą młodością, pięknością i powodzeniami, mąż jej bardzo smutno rozmyślał nad ruiną wszystkich swych nadziei, ostatnich swych złudzeń, z głęboką goryczą, widząc jak domowe jego pożycie przybiera najnędzniejszy i najpospolitszy kierunek.

Pewnego wieczora w styczniu w ponurem zamyśleniu przechadzając się czas niejaki po bulwarach, następnie machinalnie prawie wszedł do jednego sąsiedniego teatru, dokąd wówczas zbiegał się liczny tłum ciekawych. Odbywał się tam szereg świetnych wystąpień młodej aktorki nazwiskiem Joanny Sylva, niedawno przybyłej z Rosji z zewszech miar zasłużoną reputacją piękności i talentu. Panna Joanna Sylva opuszczając przed kilku laty Paryż dla Petersburga, była nie więcej jak subretką trzeciorzędną; odjechawszy jako mgliste światełko, powracała jako gwiazda pierwszej wielkości, a publiczność paryska oklaskami swemi co wieczór potwierdzała legalność takiego awansu. Lionel, który jeszcze nie widział panny Sylva, ale o której już wiele słyszał w swym klubie, bardzo był zdziwiony poznawszy w niej podrzędną figurantkę, którą spotykał niegdyś za kulisami, nie zwracając na nią bliższej uwagi. Teraz, tak jak wszyscy zachwycał się świetną jej metamorfozą i uznał, iż powinien powinszować jej podczas antraktu.

Słyszeliśmy nieraz zdanie, że urok aktorek znika za kulisami, gdy można z bliska przypatrzyć się wszystkim szkaradnym podstępom, do jakich one uciekają się, dla upiększenia twarzy. Zdanie to, według nas jest mylne i jeżeli urok aktorki gdzie znika, co bardzo być może, to pewno nie za kulisami. Tam właśnie ukazują się one w całej ogromnej, a szczególnej swej potędze. Bielidło, róż, czernidło, niebieska barwa, któremi się posługują by uwydatnić swą piękność w teatralnej perspektywie, nadają im po za sceną świetność dziwną i nieco nadnaturalną, czyniącą z nich widma nadzwyczaj ponętne. Oprócz tego cała ta alchemja, którą się zdobią, ma tę zaletę, że bardzo miło pachnie, tworząc dokoła atmosferę upajającą. Nie radzilibyśmy zatem matkom posyłać swych synów za kulisy, w celu zniechęcenia ich do teatralnych miłostek: sądzimy, że próba taka wydałaby rezultaty całkiem przeciwne celowi.

Lionel znalazł pannę Sylvię otoczoną jasnością apoteozy, jaką roztacza po za sceną światło gazowe; stała ona z wdziękiem i uśmiechem królowej, przyjmując hołdy sfanatyzowanego tłumu w białych krawatach. P. Rias zaczekał aż się tłum przerzedzi, by także przybliżyć się w swoją kolej, gdy w tem dostrzegł, iż młoda aktorka utkwiła w niego wzrok i rysy jej w tejże chwili spoważniały dziwnie. Przez chwilę stała milcząca i nieruchoma; potem rozsuwając otaczający ją tłum, końcem swej rękawiczki dotknęła jego ramienia, mówiąc:

— Jesteś pan nakoniec!

— Pani robisz mi ten zaszczyt że mnie poznajesz? odpowiedział Lionel, tłumiąc w sobie dość żywe zdziwienie.

— Rozumie się, zawołała śmiejąc się, jak gdyby odpowiadała na jakąś tajemni-

sunkowo wytężeniem i bez europejskiego hałasu w obecnym zabałkańskim konflikcie zyskał nierównie więcej aniżeli książę Milan.

Sprawy zagraniczne.

Z Wiednia donoszą do „Pester Ll.“ że Rosja od przyjęcia przez Portę wniosku swego co do formalnego dalszego przedłużenia zawieszenia broni czyni zawisłym swój współudział w medjacji pokojowej, natomiast Porta opiera się przy tem, że bez rękojmi ze nadciąganie ochotników cudzoziemskich zostanie powstrzymane, przystać nie może na zawieszenie broni.

W berlińskich kołach dyplomatycznych bardzo powątpiewają, by Niemcy przyrzekły ze swojej strony nautralność, w razie gdyby Rosja rozpoczęła wojnę z Turcją. Trudno przypuszczać, tak utrzymują, by cesarz Wilhelm, który do tej pory używał całego swego wpływu na powstrzymanie cara rosyjskiego od jednostronnego wystąpienia w sprawie wschodniej, na raz ułatwił mu niezmiernie to wystąpienie przyrzeczeniem, że przyszłej wojnie przypatrywać się będzie z założonemi rękami. Co do ogłoszonego przez „France“ dokumentu, to według zdania tychże sfer dyplomatycznych, przy bliższem jego rozpatrzeniu, niepodobna nie dojść do przekonania, że jestto grube fałszerstwo. Tak np. mówi się tam o połączeniu wojsk niemieckich z rosyjskiemi, — co nie da się wykonać bez wyjednania przyzwolenia Austrji na przejście, albo bez floty transportowej; gdyby rząd niemiecki oddał swą flotę pod rozkazy Rosjan, to znaczyłoby to tyle co zniszczenie jej przez angielskie siły morskie. Na taki szalony układ nie przystałby żaden niemiecki mąż stanu.

Rezultat wyborów gminnych we Francji nie jest dotąd znany i zapewne przez kilka jeszcze dni znanym nie będzie. W okolicach Paryża, rozumie się, że wybory wypadły w duchu radykalnym. Ale teraz już zasługuje na uwagę iż pomimo że wybory odbywają się w 12.000 gmin i że biorą w nich udział miljony wyborców, spokojność nigdzie nie była naruszona.

Z Bukaresztu donoszą do „Pester Lloyd“, że przyjęcie ministra rumuńskiego Bratiano nie wywołało wprawdzie żadnego zwrotu w polityce rumuńskiej, nie dopuściło wszakże do tego by interesa rumuńskie szły ręka w rękę z interesami panslawizmu. Bratiano otwarcie oświadczył, że jedynym naturalnym sprzymierzeńcem Rumunji wobec przewagi słowiańskiej są Węgry. W Rumunji znajdą Węgry sprzymierzeńca nie do odrzucenia. Można mieć nadzieję że między obu państwami przyjdzie do przymierza ażeby oprzeć się groźnemu naciskowi Słowian.

W Belgradzie znowu powstaje myśl zwołania skupczyny do Kragujewac nie dalej jak w początku przyszłego miesiąca. Zapewne, obok innych nader ważnych kwestji, traktowaną tam będzie sprawa okrzyknięcia ks. Milana królem serbskim przez armję, gdyż pomimo „wypierania się“ ks. Milana i „niechęci dworu petersburgskiego“, niepodobna przypuszczać by sprawę tę przeprowadzał jenerał Czerniajew na własną rękę, bez zasiągnięcia poprzednio zdania stron najbardziej w tem interesowanych. W urzędowych sferach belgradzkich utrzymują, że skupczyna zwołaną będzie dla zasiągnięcia zdania co do projektów zawarcia pokoju i dla otworzenia kredytu na 3 miljony dukatów, dla załatwienia wielkich rachunków rozmaitych dostawców, zważywszy na przypuszczalną kampanję zimową.

Czytamy w „Czasie“: Ustawa sejmu pruskiego dotycząca języka urzędowego władz, urzędów i ciał politycznych państwa otrzymała sankcję cesarza Wilhelma pod datą 28go sierpnia, a świeżo ogłoszoną została w dziennikach urzędowych. Tak więc protest 300.000 ludności polskiej, zawarty w petycji do Izby wyższej, nie został uwzględniony, jak zresztą przewidywać to można było. Nie jest to bowiem skutkiem względności lub chęci ulgi, że równocześnie wydał rząd pruski dodatkowo rozporządzenie, dozwalające do lat pięciu używać języków obcych, co ma znaczyć języków krajowych w stosunku ze stronami, ale tylko jako tłumaczenia obok tekstu urzędowego w języku niemieckim. Nie jest to ustępstwo, ale tylko konieczny warunek ciągłości w urzędowaniu, jeśliby nie miała w sądach i urzędach nastąpić podobna przerwa, jaka dotąd istnieje w nowych moskiewskich trybunałach w Warszawie. Ów termin pięcioletni, w którym język niemiecki może być dopuszczonym, nie odnosi się wyłącznie do krajów polskich, ale także do świeżych aneksyj duńskich i francuskich. Wszędzie bowiem zachodziła ta sama niemożność narzucenia bezwzględnie języka niemieckiego ludności, która go nie rozumie. Co do języka polskiego, dopuszczono go nie w całej prowincji Poznańskiej. ale tylko w kilkunastu powiatach, gdzie jeszcze germanizacja nie zapuściła tak bardzo korzeni i w kilku gminach miejskich. W samym Poznaniu, w Lesznie i innych miastach bliżej granicy niemieckiej, nie będzie wolno przyjmować nawet świadectwa inaczej, jak po niemiecku. Zarówno język polski nie będzie dozwolony w czynnościach ustnych dozorów szkolnych i reprezentacyj gminnych, prócz w tych miejscowościach, które wykazuje dodatkowe rozporządzenie.

Ks. Orłow poseł rosyjski w Paryżu, miał oświadczyć księciu Decazes, że proklamowanie ks. Milana królem serbskim, wywołało w Liwadji (gdzie obecnie car się znajduje) wielkie niezadowolenie. Orłow miał dodać do tego, że Rosja poczyna już tracić cierpliwość z powodu nadużywania przez Serbję jej protekcji.

Wbrew temu co utrzymują ministrowie angielscy w publicznych swych przemówieniach o zupełnem porozumieniu się Rosji z Anglją w sprawie konfliktu na półwyspie bałkańskim, telegramy dzisiejsze donoszą, że w Paryżu d. 19 b. m. lord Lyons (poseł angielski) i Sadyk basza (poseł turecki) konferowali z ks. Decazes; przyczem lord Lyons usiłował pozyskać francuzkiego ministra spraw zagranicznych dla programu angielskiego, niezgodnego z programem rosyjskim. Na konferencji tej, Sadyk basza wyraził życzenie by kwestja serbska traktowaną była oddzielnie od kwestji reform, co oddawna podniósł rząd angielski. gdy tymczasem gabinet petersburski chce obie te kwestje połączyć w jedną i razem traktować.

W p e n d e n t do niemiecko-rosyjskiego układu, ogłoszonego przez Girardina w dzienniku „France“, donoszą teraz z Paryża, że tameczni wynalazcy aljansów odkryli teraz układ rosyjsko-austrjacki. „W pewnych kołach utrzymują tu (w Paryżu), pisze korespondent jednego z wiedeńskich dzienników, że dyplomatyczny dokument, podobny do ogłoszonego przez Girardina w przeszłym tygodniu, kolportuje się znowu i ma zawierać preliminarja przymierza zaczepno-odpornego, między Rosją a Austrją w celu podziału Turcji, bez interwencji Niemiec. Dokument ten miał być ułożony na zjeździe w Reichstadt, nie ma jednak podpisu austro-węgierskiego Adlerberga. Akt ten istnieje tylko w fotografowanych kopjach.

Proces Mileticza.

Przed senatem karnym królewskiej tabuli w Peszcie odbyła się dnia 19 bm. rozprawa apelacyjna dr. Swetozara Mileticza, posła do Rady państwa i Kornela Iwanowicza. Podsądnym zarzucono zaburzenie spokojności publicznej, nieposłuszeństwo wobec rządu i sprzedajne zarządzanie dobrami publicznemi. W tej mierze podaje referent następujące szczegóły:

Przed wybuchem wojny turecko-serbskiej objeżdżał Iwanowicz okolicę Węgier przez Serbów zamieszkałe, wzywając tychże do przyjęcia obligacyj serbskiej pożyczki. Za ingerencją władz politycznych został wskutek tego w Beczkiereku uwięzionym. Sledztwo wykazało, że Mileticz wspólnie ze Swetosławem Kasapinowiczem brał udział w obradach w Belgradzie, w hotelu pod „Królem serbskim“, gdzie omawiano sprawę zbierania składek na Serbów w południowych Węgrzech, kwestję powstania tej części kraju i werbowania korpusu z 20 do 30,000 ochotników. Pominając szczegóły tych obrad, skonstatowano z listów do Iwanowicza i Mileticza pisanych, że agitacja w celu czynnego wspierania sprawy serbskiej była istotnie w południowych Węgrzech za inicjatywą podsądnych wdrożoną. Przy rozprawie odczytano także artykuł z redagowanej przez Mileticza „Zastawy“, wzywający serbskich Węgrów do podpisania serbskiej pożyczki i do udziału w armji.

W toku śledztwa wniósł królewski prokurator, aby uchwałę sądu w Beczkiereku, dotyczącą uwięzienia Iwanowicza, rozciągnięto także na Mileticza. Trybunał przychylił się do tego wniosku, przeciw czemu apelował Mileticz, opierając się na swej nietykalności poselskiej i to stanowiło pierwszą część przedmiotu rozprawy. Drugą częścią objęty był zarzut zbrodni stanu, podniesiony przeciw Mileticzowi, a opierający się na tem, że Mileticz miał w Belgradzie, w pewnem zgromadzeniu mowę tej treści, iż w Banacie, w Baczce i w dawniejszem Pograniczu wojskowem stoi dla księcia serbskiego 20 do 30.000 ludzi w pogotowiu.

Mileticz zaprzecza stanowczo, jakoby brał kiedy udział w podobnem zebraniu, przyznaje tylko, że był pod koniec maja r. b. w Belgradzie, aby jako redaktor „Zastawy“ poznał stan sprawy serbskiej zbliska. Podsądny przyznaje, że ma w Belgradzie znajomych, mianowicie serbskich ministrów, Risticza i ministra spraw wewnętrznych, z którymi się schodził, nigdy jednak nie przemawiał w podobnym, jak wyżej nadmieniono, duchu. Był on także u księcia Milana, lecz tylko dla tego, aby zdemontować osobiście pogłoski, jakoby redagowany przezeń dziennik żywił anti-dynastyczne uczucie wobec panującego domu Milana.

Kasapinowicz w tym samym przedmiocie zapytany, przyznaje również, że bawił w Belgradzie w interesie prywatnym, że schodził się z Mileticzem, i że tegoż odwiedzali Risticz i minister spraw wewnętrznych, zaprzecza jednak, jakoby brał udział w jakichkolwiek obradach.

Po odczytaniu apelacji obu uwięzionych trybunał po całogodzinnej naradzie ogłosił następującą uchwałę:

„Uchwałę trybunału peszteńskiego co do śledztwa i uwięzienia dr. Swetozara Mileticza i dr. Swetosława Kasapinowicza zatwierdza się, z tem uzupełnieniem, aby peszteński trybunał karny udał się do prezydjum Izby posłów względem zawieszenia nietykalności poselskiej dr. Mileticza. Co do uchwały wielko-beczkereckiego trybunału przeciw dr. Mileticzowi, której przedmiot ustał z wytoczeniem procesu o zbrodnię stanu przeciw temuż w trybunale peszteńskim, nie potrzebowała tabula królewskiego wydawać osobnego orzeczenia, i zarządza się połączenie obu procesów.“

Serbja.

Deputacja armji serbskiej wiozącą Milanowi adres przyznający mu tytuł królewski, rozminęła się z Nikoliczem, wysłanym z Belgradu w tym celu, by wyrazić Czerniajewowi i jego żołnierzom niezadowolenie księcia z powodu zdziałanego pronunciamento. Atoli wyraz tego „książęcego niezadowolenia“ jest bardzo słabym. Wskutek osobistego zlecenia Milana, oświadczy Nikolicz Czerniajewowi, że książę, jakkolwiek ofiarowanej mu korony przyjąć nie może, dlatego, że armja w myśl Ustawy (serbskiej konstytucji) do przedsiębrania podobnej zmiany nie jest uprawnioną, jednakże wdzięcznym jest armji za jej uczucia.

Cokolwiekbądź, zdaje się, że Czerniajew musiał być pewnym, iż „słodki gwałt“ książęciu wyrządzony, nie będzie niemile przyjętym, gdyż inaczej nie byłby wysłał deputacji do Belgradu, zwłaszcza, gdyby na pierwszą jego depeszę o gotującej się demonstracji przysłał mu był rząd belgradzki surowe skarcenie. — Depesza Czerniajewa, którą dziś na innem miejscu zamieszczamy, każe wnosić, że ruch ten, do którego impuls, jak twierdzi Czerniajew, wyszedł od dywizji Horwatowicza, przybrał był niebawem rozmiary demonstracji, której się oprzeć nie było można.

Miasta Paraczin, Kniazewacz i Kragujewacz przywitały wieść o pronuncjamento iluminacją i wywieszeniom narodowych chorągwi, mimo to, panuje w obozie konserwatystów pewne niezadowolenie, raz z powodu zamachu, który gwałci konstytucyjne ustawy, a powtóre z powodu obawy, aby kierunek spraw narodowych nie dostał się w ręce przybyszów.

Rokowania o rozejm nie idą tak gładko, jakby sobie tego życzono w angielskim gabinecie. Wysoka Porta skłonną jest do zezwolenia na rozejm czterotygodniowy, wszelakoż pod tym warunkiem, jeżeli otrzyma dostateczną rękojmię, że napływ obcych oficerów w szeregi serbskie spieszących, przez cały czas rozejmu powstrzymanym zostanie. Że rząd turecki tego się domaga, jest to rzeczą nader zrozumiałą. Ogólna liczba Rosjan w szeregach serbskich wynosi dziś już około 5.000, wszelakoż, jak donosi Tagblatt, nie ma widoków, aby się mocarstwa do tego żądania przychyliły. Mianowicie, nie chce „chargé d'affaires“ rosyjskiego rządu przystać na ten warunek, inne zaś mocarstwa nie obstają przy nim przez wzgląd na rząd rosyjski. Nie jest więc rzeczą niemożliwą, że rokowania rozbiją się o ten szkopuł.

Drugim takim szkopułem o który się rozbić mogą pokojowe rokowania, będą układy dotyczące pacyfikacji Bośnji, Hercegowiny i Bułgarji. Gabinet angielski miał już zakomunikować w. wezyrowi w drodze poufnej w tej mierze wniosek szczegółowy, streszczający się w następujący sposób: W prowincjach słowiańskich ma być zaprowadzoną autonomja gminna; wszystkie wszelakoż wyższe urzędy mają być oddane urzędnikom narodowości tureckiej przez wys. Portę mianowanym. Trudno, aby ludność słowiańska mogła upatrywać w podobnej organizacji dostateczną rękojmię poszanowania swoich praw. Rosyjska dyplomacja staje w tej mierze po stronie Słowian, domagając się dla Bośnji Hercegowiny i Bułgarji samorządu w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Wszystkie daniny mają być zebrane w jeden podatek. Wysokiej Porcie ma tylko przysłużać prawo zatwierdzania wybranych przez ludność gubernatorów, tudzież prawo trzymania załogi. Do żądań Rosji mają się Niemcy przychylać w zupełności, inne zaś mocarstwa nie zgadzają się w zupełności na powyższe podstawy pacyfikacji, i trudno, aby różnica zdań tak rychło wygładzoną została.

Pomiędzy tureckim ministrem spraw zagranicznych a pełnomocnikami mocarstw toczą się ciągłe narady odnośnie do warunków pokoju. Rząd sułtański domaga się zawsze złożenia hołdu przez Milana, wszelakoż ma akt ten lenniczy wobec panującego obecnie rozgorączkowania umysłów zostać odłożonym na czas późniejszy. Obsadzenia Aleksinaczu domaga się wys Porta tylko na czas tak długi, dopóki szańce tameczne nie zostaną zniesione, w innych zaś twierdzach serbskich ma tylko chorągiew turecka zostać wywieszoną wspólnie z serbską chorągwią, a wywieszenie jej ma być przywitane 101 wystrzałami działowemi. Również przychylają się pełnomocnicy mocarstw do tego, by Serbja wypłaciła Turcji pewne odszkodowanie, tudzież do tego, by Turcji wolno było własnym kosztem wybudować kolej z Niżu do Belgradu, — co zaś do redukcji serbskiej milicji o tej jeszcze dotychczas mowy nie było.

Pomimo ciągłych wieści o rozejmie i rokowaniach pokojowych, zbroją się obiedwie strony do kampanji zimowej. — Serbja zamówiła w Paryżu 25.000 namiotów, każdy na pięciu ludzi, tudzież w Berlinie 60.000 karabinów systemu Berdana. Oficerowie z Rosji nadciągający umożliwiają jej zupełną reorganizację wojska; z drugiej strony nie braknie jej też na funduszach do dalszego prowadzenia wojny, pożyczka serbska bowiem w Rosji finansowana, została zeskomptowaną nader pomyślnie.

Również i Turcja zbroi się całą siłą, jak bowiem z Stambułu donoszą, otrzymała flota rozkaz armowania, tudzież zarządzono w Anatolji nowy pobór żołnierza. W arsenałach panuje ruch niezwykły, a w Stambule, mianowicie w młodotureckich kołach wojenne usposobienie. Tymczasem szerzy się w tureckich szeregach coraz większa demoralizacja. Dowódcy knując ciągle intrygi i nie ufając sobie wzajemnie nie wykonują lub źle wykonują rozkazy swych przełożonych. Serdar-Ekrem nie ufając swym podwładnym, nie pozostawia im żadnej samodzielności, nietylko pod względem wojennych operacyj, ale i pod względem dyscypliny.

Dziwne te stosunki, a nadewszystko brak żywności, wywołują w szeregach wypadki niesubordynacji i dezercji. Oto co w tej mierze piszą do „Pol. Corresp.“ z Prizremu w Starej Serbji:

„Baszybuzuki w całym paszaliku tutejszym oświadczyli w piśmie przesłanem do gubernatora, że z powodu niewypłacania żołdu i niedostatku, który cierpią, nie mogą stać dłużej na linji bojowej. Rzeczywiście dwa tabory tych wojsk nieregularnych, opuściwszy obóz, przyszły do Djakowicy, dopuściły się zwykłych gwałtów, i rozeszły się małemi gromadami po wsiach kajmakamatu.

Władze tureckie starały się przez derwiszów i molachów wpływać na wojska nieregularne i zatrzymać je na linji bojowej, lecz nie odniosło to skutku. — Gromada wojsk nieregularnych, pochodząca z Tetowo i okolicy, powróciła także do tej okolicy; ci baszybuzucy oświadczyli miejscowemu kademu, że wrócili do domu, bo padyszach nie jest w stanie utrzymać bojowników w polu. Słowem, w tej chwili nie ma już baszybuzuków zupełnie na linji bojowej nad Ibarem, gdyż wszyscy rozeszli się do domów“.

Rozejm między Serbją a Turcją został, jeżeli tak powiedzieć można, tylko w teorji nie zaś w praktyce zawartym. Pomimo zawieszenia broni bowiem rozpoczęli Turcy dnia 16 b. m. (drugiego dnia rozejmu) silny ogień działowy skierowany przeciw serbskim pozycjom we wsi Bobowiste, usiłując równocześnie przejść Morawę. Oddział serbski pod dowództwem majora Petersona, odparł atak ten zwycięzko po krwawej walce.

Tegoż samego dnia spalił tabor Turków serbską wieś Karito na granicy kniażewackiego okręgu. Oddział milicji trzeciej klasy przybyły spiesznie na miejsce gwałtu, odparł wroga po krótkiej walce.

Dnia 17 b. m. (trzeci dzień rozejmu) usiłował oddział turecki złożony z czterech taborów nizamów i wielkiej liczby arnautów, przekroczyć granicę koźnichą półczwartej godziny drogi na zachód od Jankowej Klissury. Z karaułu Rauma Gławica przyjęli Serbowie wroga ogniem działowym. Turcy zmuszeni do odwrotu, spalili wieś Batola, za którą zajęli silne stanowiska. Komendant Mikola Stewowicz zawiązał z nimi walkę, która trwała g o d z i n p i ę ć i zakończyła się ucieczką Turków. Serbowie śmiałym atakiem na bagnety wyparowali wroga z zajętych pozycji.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Dla miłośników muzyki kościelnej. W niedzielę odśpiewaną będzie w kościele katedralnym podczas sumy msza K u r p i ń s k i e g o na trzy głosy: alt, tenor i bas — pod kierownictwem p. Jareckiego.

Prezydjum Namiestnictwa przeniosła praktykanta konceptowego Namiestnictwa Antoniego Niezabitowskiego ze Złoczowa do Lwowa i Antoniego Wybranowskiego z Namiestnictwa do Zloczowa.

Ministerjum han-dlu upoważniło reskryptem z dnia 22. lipca b. r. l. 20997 urząd cechowniczy w Krakowie do sprawdzania i cechowania gazomierzy.

Popis ochotniczej straży ogniowej Towarzystwa „S o k ó ł“ odbędzie się w niedzielę dnia 24. bm. o godzicie 4 popołudniu w zabudowaniu ratuszowem.

Spłoszone konie. Wczoraj wieczór spłoszyły się konie dorożkarza Samuela Siboty, i uchodząc z wozem ulicą Czarneckiego, obaliły i skaleczyły Hrynia Masolę, szeregowca pułku piechoty br. Ringelsheima. Konie przytrzymano dopiero w rynku koło sklepu p. Kleina. Znacznie ranionego żołnierza musiano odesłać do szpitalu wojskowego.

---

czą myśl. Potem znowu spoważniawszy, i wpatrując się w niego wielkiemi swemi oczyma o podmalowanych brwiach, dodała z długiem westchnieniem: Jesteś pan!... no, to trzeba przyznać, że są dobre chwile w życiu!,.. Potem jeszcze dorzuciła: Pan tego nic nie pojmujesz... prawda?

— Przepraszam bardzo... ale czy pani nie mylisz się?

— O, nie! panie Rias, nie! zapewniam pana! odparła panna Sylva głosem nieskończenie słodkim; ale powiedz mi szczerze, jak też mię pan znajdujesz?

— Znajduję prześliczną.

Zrobiła ruch zniecierpliwienia, i rzekła:

— Tak!... ale czy mam talent?

— Wielki; nie dawno wzruszyłaś mię pani nadzwyczajnie... Pani jesteś wielką artystką.

— A więc! rzekła wesoło, powtarzam, są w życiu przyjemne chwile! Do zobaczenia!

— Ależ pani nie możesz opuszczać mnie w ten sposób... Między nami jest tajemnica, zagadka... nie wiem co takiego... Czy nie mógłbym wiedzieć jej rozwiązania?...

— Do czego to? zapytała panna Sylva, przechylając nieco na bok piękną swą główkę.

— Byłoby mi to bardzo przyjemnem.

— Nie wiem... Pan jesteś podobno żonaty.

P. Rias lekko skłonił się z powagą.

— Otóż pan jesteś żonaty, a ja jestem kobieta stara, (miała dwadzieścia ośm lat,) możemy więc traktować tę historję młodości, jako proste dzieciństwo — i w samej rzeczy nie jestto nic innego. A zatem siadaj pan tu.

Umieściła go koło siebie w odosobnionym kącie na ławce ogrodowej. Potem zaczęła znowu:

— Panie Rias! czy przypominasz pan sobie, że spotykałeś czasami za temi samemi kulisami, przed pięcia laty, skromną dziewczynę, która wtedy nazywała się poprostu Joanną?

— Doskonale przypominam sobie.

— Gdybyś pan powiedział „niedoskonale“, to byłoby prawdziwiej; ale mniejsza o to... Nie miałam wtedy ani figury, ani talentu; ale miałam serce bardzo czułe, bardzo gorące. bardzo ambitne... Pan często tu przychodziłeś by poumizgać się do moich starszych koleżanek... i wydawałeś mi się człowiekiem... jak to powiedzieć... nie bardzo pięknym, ale bardzo porządnym... nadzwyczaj dystyngowanym... Bogu dzięki mam całą stopę bielidła na twarzy!... Nie pozwalałam sobie kochać pana, broń Boże! ale pozwalałam sobie zachwycać się nim... byłam niczem. Jednak zdawało mi się, że gdybyś pan przemówił do mnie jedno słowo życzliwe i sympatyczne, to nadałoby mi ono odwagę lwicy i stałabym się czemśkolwiek. Pewnego wieczora próbowałam zwrócić uwagę pana i gdyś pan przechodził koło mnie by sypać komplementa mojej starszej koleżance, którą, mowiąc nawiasem, serdecznie nienawidziłam... biedna kobieta! teraz przebaczam jej... rzuciłam panu kwiatek z mego bukietu... listek białej lilji, o ile sobie przypominam... był to sposób rozpoczęcia rozmowy, pojmujesz pan... Pan spokojnie nacisnąłeś butem moją lilję... a widząc żałośną moją twarz, sądziłeś żeś mnie potrącił i powiedziałeś: „Przepraszam, moja mała!... i poszedłeś dalej... A ja ukryłam się w tym samym kącie, gdzie teraz jesteśmy i ogromnie rozpłakałam się,..

(D. c. n.)

Niebezpiecznego oszusta nazwiskiem Tadeusz Stand, aresztowała wczoraj policja lwowska. Był on już kilkadziesiąt razy karany za różne wykroczenia przez władze wojskowe i cywilne i od roku ścigany listami gończemi. Odstawiono go do sądu tarnopolskiego, gdzie ostatnim razem zostawał w śledztwie.

Ucieczka obłąkanego. Dnia 19. b. m. zbiegł z zakładu obłąkanych na Kulparkowie Roch Mazepa z Nowoszyc w Samborskiem. Jest on wzrostu niskiego, ciemnobląd włosów, ma lat 35, i był ubrany w kaftanie, spodniach drelichowych i kapeluszu słomkowym. Obłąkany ten nie jest zresztą niebezpiecznym.

Zagubione ordery. Wiadomość o zagubionym przez p. Wislockiego kuferku z orderami rosyjskiemi, telegrafowana na wszystkie cztery strony świata, przedstawia się obecnie w bardzo niewinnej treści. Oto kufer p. Wislockiego znaleziono na dworcu kolei w Krakowie, lecz orderów w nim nigdy nie było.

Ślub p. Stanisławowa Czarnowskiego, adwokata, b. redaktora „Tygodnika przemysłowo-handlowego" z panną Marją Mirecką, znaną również z prac literackich pod imieniem Szeligi, odbył się zeszłego tygodnia w Warszawie.

Ważne... dla amatorów śledzi. Cena tych rybek podniesie się prawdopodobnie znacznie w tym roku, jak bowiem z nad brzegów Szkocji donoszą, nie udał się połów tegoroczny najzupełniej. Podczas gdy wybrzeża tamtejsze dostarczały corocznie handlowi 500.000 beczek śledzi, nie wynosi połów tegoroczny 300.000 beczek.

Kradzież kamienia. Przedwczoraj rano przytrzymano w kamieniołomie p. Mejlecha Bernfelda za rogatką Janowską wóz z parą koni, naładowany kamieniem skradzionym w tem miejscu. Ślady wozu pokazały, że Lipe R. budując sobie nowy dom za rogatką Janowską, tą drogą już kilka fur kamienia pod budowę sprowadził.

Telegramy o dziesięciu słowach. Ministerstwo handlu wydało rozporządzenie, mocą którego telegramy o dziesięciu lub mniej słowach po znacznie zniżonej opłacie mogą być wysyłane: Od 1. października b. r. począwszy będą telegraficzne awiza (wiadomość o dziesięciu lub mniej słowach według zniżonej taryfy) na austrjackich stacjach telegraficznych do wysyłki telegraficznemi linjami państwowemi lub kolejowemi tylko wtedy przyjmowane, jeśli takowe pisane będą na markowanych blankietach awizowych, wydawanych przez Zarząd telegraficzny państwowy. Blankiety te będą już temi dniami na wszystkich stacjach telegraficznych i w biurach przyjmujących depesze sprzedawane i są na żółtym papierze drukowane. Markowany taki blankiet kosztuje 30 ct. w. a. Zepsute blankiety mogą być wymieniane za dopłatą jednego centa. Awiza telegraficzne przeznaczone do zagranicznych stacyj, muszą być również na drukowanych blankietach zamieszczone; przypadająca za wysyłkę tych depesz wyższa należytość ma być osobnemi markami dopełniona. Należytość ta wynosi do Belgji przez Szwajcarję i Francję 1 zlr. 20 ct., do Włoch przez Francję 1 zlr. 35 ct.; do Francji przez Włochy lub Szwajcarję 1 zlr. 60 ct.; do Niderlandów przez Szwajcarję lub Włochy, Francję, Belgję 1 zlr. 95 ct.; do Portugalji przez Szwajcarję, Włochy, Francję, Hiszpanję 2 zlr. 40 ct.; do europejskiej Rosji bezpośrednio przez austrjacko-rosyjską granicę 1 zlr. 95 ct., a do Hiszpanji przez Szwajcarję lub Włochy, Francję 2 zlr. 20 ct. — Telegraficzne awiza, na zwykłym, niemarkowanym papierze podane, będą uważane jako zwykłe depesze lub jako osobne telegramy i jako takie będą ocenione.

Gorliwa straż ogniowa ochotnicza. „Tambowski" dziennik gubernjalny pisze, że podczas pożaru w mieście Borysohlebsku sformowana z miejscowych mieszkańców straż ochotnicza rozbiegła się dla pilnowania swoich domów.

Śmiertelność we Lwowie. Według obliczeń miejskiego biura statystycznego zmarło we Lwowie w miesiącu sierpniu 300 osób, między temi 160 płci męskiej, 140 płci żeńskiej — a mianowicie: w śródmieściu 14 m., 17 ż. — w przedmieściu halickiem 12 m., 19 ż. — krakowskiem 41 m. 33 ż. — żółkiewskiem 21 m. 23 ż. — łyczakowskiem 10 m. 12 ż. — w szpitalu głównym 32 m. 21 ż. — u Sióstr Miłosierdzia 8 m. 9 ż. — w szpitalu wojskowym i domu inwalidów 5 m. — w szpitalu izraelickim 7 m. 6 ż.

Między zmarłymi było: według wieku 88 dzieci do ukończonego 1 roku życia — 60 od 1 do 5 lat — 152 wyżej 5 lat; według wyznania 171 rz. kat. — 46 gr. kat. — 79 izr. 3 innych, 1 niewiadomego wyznania, według stanu cywilnego 208 stanu wolnego, 65 małż. — 26 wdów i wdowców, 1 niewiad. — według miejsca pobytu 244 tutejszych, 56 obcych; według zatrudnienia: 51 wyrobników i sług, 14 rzemieślników, 12 ubogich i żebraków, 10 zawodów umysłowych, 6 wojskowych, 3 rolników, 3 właścicieli dóbr i domów, 1 kupiec, 1 niewiadomego zatr. — 5 zmarło w więzieniach — kobiet bez zatrudnienia i dzieci zmarło 194, między temi należących do rodzin: wyrobników i slug 101 — rzemieślników 46, zawodów umysłowych 24, kupców 8, właścicieli dóbr i domów 5. wojskowych 4, rolników 3, niewiadomych 3.

W porównaniu z poprzednim miesiącem lipcem, zmarło w sierpniu o 25 osób więcej, w porównaniu z sierpniem roku zeszłego o 36 więcej; średnia dzienna śmiertelność była w lipcu 8·87, w sierpniu r. b. 9·68, zaś w sierpniu r. z. tylko 8·51. Widzimy więc znaczne pogorszenie stanu zdrowia, które się objawia w chorobach żołądkowych a w wyższym jeszcze stopniu w wysypkowych. Gdy w roku zeszłym zmarło w sierpniu na nieżyt żołądka, zapalenie kiszek, biegunkę i czerwonkę razem 49 osób, w roku bieżącym zmarło w sierpniu na te rodzaje chorób 55 — zaś na ospę, płonicę i odrę w r. z. 12, w r. b. 35.

Wypadków śmierci gwałtownej było 6, (5 m. 1 ż.) między temi 2 samobójstwa: 1 m. przez strzał i 1 m. przez rzucenie się pod lokomotywę — jeden wypadek utonięcia (ż.) i trzy upadku z wysokości.

Podczas ćwiczeń wojskowych koło Hermanstadtu wydarzył się następujący pocieszny wypadek: Oddział piechoty zdążał w największym pospiechu ku wiejskim zagrodom; komendant zbliża się do jednego wieśniaka, przypatrującego się musztrom ze swego domostwa, i prosi go usilnie, aby mu pozwolił ukryć się ze swymi ludźmi w stodole. „Nieprzyjaciel w pobliżu, a miejsce to jest bardzo korzystne, aby na nieprzyjaciela uderzyć z tyłu". Poczciwy wieśniak skrzywił się nieco, z patrjotyzmu jednak usłuchał prośby i prosił tylko, aby żołnierze oszczędzali zasoby siana i zboża. Zaledwie się tylko żołnierze ukryli w zasadzce, gdy nadbiega także nieprzyjaciel. Zadyszany komendant zaklina wieśniaka, aby dla jego oddziału otworzył stodołę; „stodoła ta jest bardzo korzystnem miejscem, aby nieprzyjacielowi zajść z tyłu". Wieśniak robi znowu kwaśną minę, zezwala jednak z prośbą, „aby żołnierze szczędzili siana i zboża". Komendant przyrzeka wszystko, a radością upojeni wojownicy wbiegają do stodoły. Co potem nastąpiło łatwo odgadnąć. Z powodu śmiechu nie podobna było przystąpić do akcji, a jeśli waleczni żołnierze śmiać się nie przestali, to śmieją się do tej chwili.

Jeszcze „cri-cri". W rubryce głosów publicznych" pewnego węgierskiego piesmka prowincjoalnego, czytamy następujące ogłoszenie: „Wzywam niniejszem pana P. P. aby zabrane mi „cri-cri" w przeciągu 24 godzin zwrócił, w przeciwnym bowiem razie będę zmuszonym wezwanie to powtórzyć z wyraźnem wymienieniem jego nazwiska. Ludwik N." (Sacre-bleu!). Szczególnie rozpowszechnioną musi być ta grzechotka w Pradze, skoro tamtejsza policja kazała aresztować grzechocących po ulicach. Potrzeba jeszcze u nas takiego rozporządzenia, a niewątpliwie wszyscy próżniacy zasmakują w tej bezmyślnej rozrywce.

Zwłoki Belliniego genjalnego kompozytora „Normy", „Lunatyczki" i t. d. dotychczas w Paryżu na cmentarzu Pére Lachaise spoczywające zostały d. 16. b. m. z grobu wydobyte celem przewiezienia ich do Catanji miasta rodzinnego sławnego muzyka. Wydobycie trumny odbyło się z wielką pompą wobec deputacji złożonej z delegacji miasta Catanji i z reprezentantów najwyższych włoskich sfer arystokratycznych i dyplomatycznych. Francuzki świat artystyczny był tam nader licznie zaprezentowany. Książę Grimaldi i inni znakomici Włosi przemawiali nad mogiłą, dziękując Paryżowi i Francji w imieniu Włoch za gościnność, której za życia doznał sławny kompozytor wśród Francuzów, za pamięć, którą Francja nazwisko Belliniego otacza. Po odpowiedzi pp Escudier i Masson, złożono trumnę na karawanie licznemi laurowemi wieńcami i trójkolorowemi wstęgami włoskiemi ubranym, i odwieziono ją na uroczyście przystrojony dworzec, gdzie kompanja piechoty oddała pamięci Belliniego wojskowe honory. Na miejscu opróżnionej mogiły stanie kosztem Catanji pomnik z napisem: „Catania grata a Parigi nel vichia mare le ceneri illustri questo lapide poso 15. Sept. 1876."

Z Rady miejskiej.

Przewodniczący p. prezydent Jasiński otwiera o godzinie 7 min. 5 wieczorem posiedzenie, zawiadamiając pp. radnych o popisie członków Towarzystwa „Sokół", który się dnia 24. b. m. o godzinie 4 popołudniu w zabudowaniu ratuszowem odbędzie.

Z porządku dziennego wybrano do komitetu zawiadującego funduszem pożyczkowym dla chrześcjańskich rzemieślników p. radnego Aleksandrowicza, komisję zaś prawniczą uzupełniono wyborem pp. dr. Małego i dr. Łubińskiego, a komisję dyscyplinarną wyborem p. Ziembickiego.

Następnie przyjęto w drugiem czytaniu uchwałę w przedmiocie sprzedaży gruntu przy rogatce Sichowskiej p. Kleinowi po 102 złr. za morg.

W sprawie ustanowienia opłaty gminnej od bydła bitego w nowo wybudowanej rzeźni miejskiej, uchwalono na pokrycie kosztów tej budowy wynoszących około 62·000 złr., zciągnąć pożyczkę w 15 latach spłacić się mającą. Celem zaspokojenia rat pożyczkowych i opędzenia kosztów administracji, celem pokrycia zatem corocznego wydatku w kwocie 5.000 złr., przyjęto na przedstawienie sekcji III. (sprawozdawca p. Zima) następujący wniosek: dotychczasowa taksa 20 ct. podnosi się na 40 ct. — z czego 10 ct. stanowi właściwą opłatę, a 30 ct. przeznacza się na umorzenie kosztów założenia i utrzymania rzeźni.

Nadto uchwalono rozpisać konkurs na stróża tamże z rocznem wynagrodzeniem 300 złr. i z wolnem mieszkaniem i wydzierżawić cztery wolne pokoiki w tandecie na szynk.

W sprawie budowy szkoły św. Anny proponuje sekcja II. budowę dwóch szkół męskiej i żeńskiej, albowiem szkoła ta liczyła roku zeszłego 380 uczniów męskich a 434 żeńskich, obecnie zaś jest 365 uczniów męskich a 492 żeńskich. W przedmiocie zakupna gruntu pod tę budowę weszły następujące oferty: p. Jakóba Sprechera 1100 sążni gruntu za 18.000 złr. — p. Freunda 1000 sążni za 6000 złr. — p. Brykczyńskiego i pp. Szóstaków, 452 sążni za 14.000 złr. Sekcja proponuje grunt p. Freunda jako najtańszy, z uwagi, że szkoła tam zbudowana będzie „szkołą przyszłości", albowiem w tym kierunku miasto się rozszerza.

Radny p. Kulczycki zwraca uwagę na niedogodności wynikające z sąsiedztwa tej szkoły z koszarami artylerji i jest za kupnem gruntu p. Sprechera.

Radny p. Niemczynowski wnosi odesłanie tej sprawy jako niedojrzałej do sekcji celem powtórnego zbadania.

Radny p. Błotnicki sprzeciwia się usilnie odroczeniu w jakiejkolwiek formie.

Po przemówieniach pp. Koliszera, Dąbrowskiego i dr. Gerstmana rada uchwala budowę dwu szkół męskiej i żeńskiej w jednym budynku pod imieniem św. Anny na gruncie p. Sprechera.

Z porządku dziennego Rada przychyla się do prośby Kajetana Dąbrowskiego o przyrzeczenie przyjęcia do gminy z uwolnieniem od taksy, jeżeli petent uzyska obywatelstwo austrjackie.

Prośbie dr. Laśkiewicza Alfreda o przedłużenie stypendjum z fundacji Lingera odmówiono, jako sprzeciwiającej się woli fundatora. Nadto uchwalono na wniosek p. radnego Dąbrowskiego polecić magistratowi, aby czuwał nad spełnieniem woli testatora i dopilnował zobowiązań stypendysty w tym kierunku, iżby tenże po ukończeniu studjów spędził cztery lata na bezpłatnej praktyce w zakładzie Sióstr Miłosierdzia.

Na wniosek sekcji III. uchwalono po przeprowadzeniu dyskusji, w której głos zabierali pp. Błotnicki, dr. Maly, Groman i dr. Semilski, wybudować nowy gmach dla szkoły św. Marji Magdaleny, a to w ten sposób, aby podczas budowy nauka nie doznała żadnej przerwy.

Z powodu spóźnionej pory zamknięto posiedzenie o godzinie 9 min. 30, niewyczerpując porządku dziennego.

Ostatnie wiadomości.

Baring, którego sprawozdanie o mordach w Bułgarji podaliśmy przed paru dniami, oblicza w ogóle ilość wymordowanych chrześcjan, hł 12.000 a liczbę zabitych Turków na 2000; liczba wsi spalonych wynosi 58. Raport jego kończy się uwagą, że powstanie zgniecionem zostało w sposób jak najbardziej nieludzki, tak iż za jednego winnego pięćdziesięciu niewinnych cierpiało.

Sułtan przyjmował na uroczystem posłuchaniu d. 20. b. m. posła austro-węgierskiego hr. Zichy, który mu wręczył nowe listy wierzytelne, przyczem między Sułtanem a posłem wymienione były najprzyjaźniejsze zapewnienia.

Adjutant jenerała Czerniajewa Ławrentjew przyjechał na dwudziestodniowy urlop do Rosji ze szczególnem zleceniem do naczelnego dowódcy wojsk serbskich.

Peszteński handlarz koni Deutschländler zrobił z rządem serbskim układ o dostawę 5000 koni; 200 koni wyprawiono już statkami. Wypłata nastąpi w rosyjskiem złocie; zadatek zaliczono w takiejże monecie.

Do Belgradu dn. 21 miała przybyć deputacja od armji dla złożenia Milanowi hołdu jako królowi.

Do G. L. telegrafują dziś z Wiednia: Zajścia w obozie serbskim i akt proklamacji Milana królem serbskim, inscenizowany i dokonany przez jen. Czerniajewa, wzbudziły wielkie oburzenie na rosyjskim dworze cesarskim w Liwadji. W. Porta z pewną pogardą lekceważy tę manifestację, i miała już oświadczyć, że to nie pogorszy sytuacji ks. Milana i nie wpłynie na rokowania pokojowe. Rozejm obecny ma być przedłużony. Książe Milan zakazał pokazywać się w Belgradzie deputacji, którą Czerniajew wysłał doń z „królewską koroną," Dzienniki tutejsze nie uważają jednak całe to *intermezzo* za skończone. Zachodzi ważna kwestja, czy jen. Czerniajew troszczyć się będzie o opór księcia Milana.

„Deutsche Zeitung" donosi, że wczoraj w Tekia wsiadło 300 uniformowanych Rosjan na serbski parowiec, który miał flagę rosyjską na przednim maszcie.

Ze strony półurzędowej donoszą z Berlina, iż rząd niemiecki wcale nie ma zamiaru urzędownie zaprzeczać autentyczności traktatu niemiecko-rosyjskiego, którego tekst podała „France", ponieważ byłoby to za wiele honoru dla tego dziennika.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Bukareszt, 22. września. Dekret książęcy poleca, aby przerwaną dnia 12go maja rekrutację w Rumunji na nowo podjęto, i ażeby do 13go listopada ukończono.

Paryż, 22. września. Mac-Mahon powrócił do Paryża. Wiadomości o nieporozumieniach w łonie gabinetu są bez podstawy. Ks. Decazes odjechał do Girondy.

Rzym, 22 września. Melegari przyjmował komitet zawiązany dla wspierania walczących Słowian i oświadczył, że rządy w sprawie rokowań pokojowych uznały za rzecz konieczną, aby rokowania te odbywały się na następujących podstawach: Status quo ante w Serbji i Czarnogórze; zaprowadzenie w zrewoltowanych prowincjach tureckich takich instytucyj, któreby umożliwiły spokojne i zgodne pożycie między ludnością różnych ras i wyznań; zobowiązanie się ze strony Turcji, że nie będzie usiłowała zmienić obecnego stosunku ras za pomocą kolonij muzułmańskich. Minister dodał, że na Turcji ciężyć będzie nadal odpowiedzialność za popełnione barbarzyństwa, i oświadczył w końcu, że po krótkim rozejmie nastąpi dłuższe zawieszenie broni, które ułatwi zawarcie pokoju.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 21 września.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·60	Londyn . . .	121·20
„ „ „ w srebr.	69·65	Srebro . . .	101·90
Losy pożycz. z 1860	112 —	20-frankówka .	9·68
Akcje banku narod.	861 —	Dukat ces. men.	5·80
„ „ kredyt.	151·10	100 mark niem.	59·40

Wiedeń, 21 września, 10 godzina 45 minut:

Akcje Kredytowe .	149·60	Akcje kol. K.-L.	207·25
„ Anglo-A.B.	76·75	„ „ Połud.	77·—
„ Unionbank .	57·75	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank .	—·—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, dn. 20 września, 2 godz. 22 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn .	29·75
„ węgier. kredyt.	125·60	Galic. Indemniz.	85·50
„ anglo-austr. B.	70·10	1864 Losy . .	131.20
„ Unionbank . .	58·75	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	207·—	Verkehr bank .	84·50
„ „ północnej .	180·50	Tureckie losy .	16·25
„ „ południowej	77·75	Baubank . . .	—·—
„ „ alföldskiej .	103·	Staatsbahn . .	280·75
„ „ Elżbiety .	155·—	Bankverein . .	60·50
„ „ lwow.-czern.	120·50	Wiener Bauver.	—·—
„ „ węg. półn. .	102 —	Węgierskie losy	71·50
„ „ Rudolfa . .	108 —	Marki niem. . .	59·40
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: silne.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	267·95	Staatsbahn . .	471·50
Akcje kredytowe .	255·—	Kolej rumuńska	15·75
Lombardy . . .	150·—	Austr. banknoty	167·80
Galicyjskie . . .	87·20	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 71·07; Lombardy 167·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 21 września. Okowita 28·25———. Buda-Peszt. Pszenica —·———· .Pszenica na jesień—·———·—.— Berlin. Pszenica wrzesień-paźdz. 200·50, żyto loco 150, żyto na paźdz.-listop. 150·50, okowita loco 52·50. — Szczecin. Pszenica na jesień 201·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·—, rzepak 330 — mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorza. K. hr. Leduchowski z Wiednia. — E. Garapich z Zagórza. — W. Gomoliński z Brodów. — A. Blumenfeld z Londynu. — J. Rapaport z Krakowa.

Hotel europejski. Ks. Marja Jabłonowska z Brzeżan. — A. d'Eheureux z Paryża. — M. Kulak z Brodów. — Ch. Souchay z Wiednia.

Hotel angielski. Z. Swiejkowski z Tarnopola. — W. Odrzywolski z Wozomli. — J. Terlecki z Drohobycza.

Hotel Langa. St. Ballaja z Berna.

Hotel Lazarusa. Dr. B. Filipowicz z Stryja. — M. Karganow z Tyflisu. — M. Szadinow z Tyflisu. — A. Reif z Wiednia.

Dekoracje. P. Adolf Pauli, radca Namiestnictwa w Czerniowcach, otrzymał order żelaznej korony 3 klasy z uwolnieniem od taksy.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 48 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 21 września.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	206 25	208 25
„ lwowsko-czern. „ 200 „	119 25	121 25
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	218 —	220 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85 50	86 30
„ „ „ 4% „	78 50	79 50
„ „ „ 5% „	85 50	86 30
Banku hipoteczn. gal. 6%	88 55	89 40
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	94 50	95 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 50	86 40
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 66	5 76
„ cesarski	5 72	5 82
20-frankówka	9 65	9 75
Półimperjał rosyjski	9 75	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 67
„ „ papierowy	1 58	1 60
100 marek niemieckich	59 —	60 —
Srebro	101 —	103 —
Wiedeń. 20 września.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	66 60	66 55
„ „ „ srebrem	69 65	69 75
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	112 25	112 75
„ „ „ czeskie	100	— —
„ „ „ węgierskie	74 90	75 40
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 —
„ „ „ bukowińskie	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	74 25	74 75
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	102 —	102 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 80	97 95
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc.	95 —	95 50

	dają	żądają
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6% „ „ „ „ 36	90 —	90 25
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	104 25	104 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6% Banku galic. hipot.	88 40	88 80
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	254 50	255 50
„ „ „ 1854	107 25	107 50
„ „ „ 1860	112 20	112 40
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117·75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	131 25
„ prem. pożyczki węg.	71 25	71 50
„ Comorente	21 —	22 —
„ kredytowe	162 50	162 75
„ zeglugi par. na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	28 50	29 —
„ h. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	16 —	16 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	864 —	866 —
Zakładu kredytowego	150 50	150 70
Żeglugi parowej na Dunaju	368 —	369 —
Kolei północnej Ferdynanda	1802	1808
„ rządowej fr. a.	281 50	282 —
„ zachod. c. Elżbiety	157 —	157 50
„ południowej	76 75	77 —
„ galicyjskiej	207 —	207 25
„ czerniowieckiej	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodn.	102 50	103 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	107 50	108 —
„ Alföldsko-Finmańsk.	102 50	103 —
„ koszycko-Bogumił.	93 —	93 50
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	30 25	30 75
„ austrjack. półn.-zach.	132 —	133 —
„ Franciszka-Józefa	133 —	133 50
Banku anglo-austrjackiego	75 50	75 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	125 25	125 50
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	84 25	84 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	68 60	68 80
„ państwowej 500 fr.	152 50	153 50
Emisja z r. 1867	147 —	148 —
„ południowej 500 fr.	114 75	115 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	102 60	102 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisja II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
Emisja z r, 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 30	62 60
w srebrze 2% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 79	5 81
„ dukat na wagę	5 80	5 82
Napoleondory	9 66	9 67
Suweryny angielskie	12 14	12 20
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 50	101 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 40	59 50

Tylko czystym pszczelnym woskiem froterowana posadzka może być trwałą i piękny połysk posiadać!!!

takowy uabyć można w handlach

F. SCHUBUTHA i SYNA w Rynku, K. KLIMOWICZA przy ulicy Wałowej i J. REISSA przy ulicy Krakowskiej.

UWAGA: *Wszystkie inne surogaty, jak wyroby parafiny, tak zwane „Cerasyna“, wosk ziemny, ozokorit, wosk mineralny są do wyżwymienionego użytku zupełnie nieodpowiednie!*

60(15—?)

JÓZEF BAŁŁABAN

47 poleca 2—?

najtaniej

Pasmanterje
Najnowsze guziki
Wszelkie podszewki
Wszelkie gatunki koronek
Kwiaty i pióra
Wstążki we wszystkich kolorach
Kołnierzyki damskie i mężkie
Manszety najnowszych fasonów
Krawatki damskie i mężkie
Parasole jedwabne i alpakowe
Kalosze wysokie i niskie
Perfumerje francuzką i angielską
Wodę kolońską
Kapelusze mężkie i dziecinne
Wszelkie przybory do szycia i haftu.

Ulica Karola-Ludwika obok magazynu pp. J. K. Schayerów we LWOWIE.

Michał Kazimierz Jakubowski

doktor medycyny, chirurgji, okulistyki i akuszerji,

były lekarz pomocnik przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie

przeniósł się do Lwowa,

gdzie osiadł stale w celu udzielania rady i pomocy lekarskiej.

Zamieszkał w domu narożnym przy ulicy Kilińskiego liczba 2 i Teatralnej liczba 9 piętro II.

107 (5—5)

Wyjeżdżając na parę tygodni ze Lwowa w celu zwiedzenia niektórych nowo otworzonych, lub też z postępem czasu udoskonalonych obcych zakładów wodolacznych, uprosiłem kolegę dr Bogdańskiego, aby mię podczas mej nieobecności w kąpielach „Dyanny“ zastępował, gdzie tenże **od godziny 5 do 6** wieczór przyjmować będzie chorych chcących się poddać wodoleczeniu.

Jako dyrektora Towarzystwa „Sokół“ zastępować mnie będzie wybrany przez Wydział pan L. Goltental, inżynier kolei Karola-Ludwika

126 **Dr. Wenanty Piasecki.** 1—1

Nowo otworzony

HANDEL

A. JONAS

ulica Halicka liczba 46.

naprzeciw nowo - wybudowanego gimnazjum

FRANCISZKA JÓZEFA

poleca 91 (6—6)

w wielkim wyborze

rekwizyta szkolne do pisania i rysowania,

upraszając o łaskawe względy.

T. OKORNICKI

we Lwowie. Rynek 38.

Poleca swój obfity magazyn szkła, porcelany i fajansów. Serwisy stołowe, naczynia kuchenne. Szkła kryształowe Tace z blachy lakierowanej itd.

100 (5—5)

Cesarsko Królewski

skład i sprzedaż

OSOBLIWSZYCH GATUNKÓW

TYTONIU i CYGAR

we Lwowie,

plac Halicki liczba 1.

Wysyła za zaliczką wszelkie tytonie i cygara.

Cenniki na żądanie franko. 93 (7—7)

Po zniżonych cenach

sprzedaje kupującym większą ilość

NAFTY

a mianowicie:

z niżej wymienionych cen drobnej sprzedaży opuszczam:

przy odbiorze najmniej 10 litr naraz — 2 ct. na litrze
„ „ „ 20 „ „ — 4 „ „ „
„ „ „ 50 „ „ — 5 „ „ „

Obecnie sprzedaję w ośmiu moją firmą zaopatrzonych sklepach

na nową miarę po następujących stałych cenach:

1 litr pełno namierzony zawierający 840 gramów czyli półtora funta wiedeńskiego najlepszej nieeksplodującej bezwonnej

salonowej nafty	Nr. I.	po **40**	ct.
białej	„ II.	„ **36**	„
gospodarskiej	„ III.	„ **32**	„
kuchennej	„ IV.	„ **28**	„
amerykańskiej	„ V.	„ **38**	„

Na prowincję wysyłam **za przekazem** do wszystkich stacji kolejowych zamówioną naftę każdego tygodnia w **poniedziałki i piątki**.

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszą ilość nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **asygnaty**, za któremi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie **częściami** odbierać może.

Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki, ręczy moja od kilku lat znana firma.

Zapalną naftę w moich sklepach, jako towar lichy i niebezpieczny nie trzymam.

Sprzedający w moich sklepach obowiązani są przy sprzedaży drobiazgowej, namierzać litr **całkiem pełno**, przez co kupujący otrzymują na każdym litrze **30 gramów więcej**, jak we wszystkich innych sklepach naftowych, w których litr, choćby i należycie, jednak tylko do punktu namierzony, zawiera najwięcej **810** gramów.

Piotr Miączyński,

127 1—2 fabrykant nafty we Lwowie, ulica Sykstuska l. 47.

Ważne dla Szanownej P. T. Publiczności!

Pracownia kuśnierska

JÓZEFA URSINIEGO

we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 2.

Przyjmuje wszelkie **roboty kuśnierskie** tak damskie jako też i mężkie **futra wraz z pokryciem**, także wszelkie galanteryjne **roboty** należące do **rodzaju futer.** — Oraz wykonuje wszelkiego rodzaju **czaki i czapki** uniformowe t. j. dla panów wojskowych i urzędników, jako też **czapki** cywilne, zimowe i letnie, także i liberyjne.

Obstalunki tak w miejscu jak z prowincji wykonuje jak najsumienniej i najstaranniej, uskutecznia wszelkie reparacje wyżwymienionych przedmiotów lub artykułów.

Polecając się z najgłębszym szacunkiem Szanownej P. T. Publiczności jako fachowy w tym zawodzie 96 (2—30)

JÓZEF ORSINI, specjalista.

Przyjmuje także futra na lato do przechowania.

Herbaty chińskie

prawdziwe karawanowe

poleca

KAROL GRUCHOL

we Lwowie w Rynku.

Pekko Kaysow, pierwszy zbiór wiosenny ½ kilo złr. **5.**

Melange imperial, kwiatowa herbata, jasno naciągająca, łagodna złr. **4.**

Sansiasky, silna herbata, ciemno naciągająca złr. **4.**

Kongo, czarna herbata najlepsza złr. **3.**

Kognak stary, najlepszy francuski orygin., flaszka złr. **3.**

Rum angielski, 11 lat stary, duża flaszka złr. **2.**

Zlecenia zamiejscowe za zaliczką.

KAROL GRUCHOL

95 (6—?) we Lwowie w Rynku.

Dr. Opolski

mieszka obecnie przy ulicy Pańskiej

pod liczbą 9.

w nowym domu P. Hillichowej.

118 (6—6)

CUKIER i KAWA

najtaniej u

Juljusza lub Wilhelma

ADAMA

we Lwowie.

90 10—10

Realność

w Posadzie Olchowskiej (przedmieście m. Sanoka) składająca się z domu drewnianego, oficyny, stajni, stodoły, wozowni i ogrodu — z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższe warunki sprzedaży oznajmi Ignacy Gadomski w Sanoku. 106 (9—9)

JAN KRISE

zegarmistrz,

Lwów, ulica Sobieskiego l. 3.

poleca swój nowo zaopatrzony

SKŁAD ZEGARKÓW

szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich

jako też

wielki wybór łańcuszków złotych i srebrnych.

Wszelkie reperacje

przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.

89 (9—?)

Nowo otworzony

HANDEL

J. GRUIN

we Lwowie,

plac Halicki, liczba 14.

Poleca swój

obficie zaopatrzony skład

w najlepsze gatunki rękawiczek krajowych i zagranicznych, kołnierzyków, manszety, bandaży, szelek i krawatek, jakoteż rekwizyta do pisania i wielki wybór (7—7)

97

towarów norymbergskich

po najumiarkowańszych cenach.

Zupełna wyprzedaż

w sklepie pod firmą:

O. T. WINCKLERA

wszelkich towarów

kolonjalnych, korzennych, farb wodnych i olejnych we wszystkich odcieniach

(olejne farby najdelikatniej w najlepszym pokoście roztarte tak gęste, jak i do nakładania rozrzedzone).

Przedewszystkiem poleca się

ZIELONĄ FARBĘ

do malowania pokojów w ciemnych i jasnych odcieniach, wolną od trucizny, zatem nieszkodliwą.

Wszelkie rodzaje **LAKIERÓW** do lakierowania powozów, mebli i sprzętów żelaznych i drewnianych, oraz z potrzebnemi pędzlami.

Lakier do zapuszczania podłóg,

który w okamgnieniu schnie, a przedewszystkiem do salonów używanym bywa i podłogę ciemno-żółtawo przezroczyście zabarwia.

MASĘ DO FROTEROWANIA PODŁÓG

w różnych odcieniach od jasno-żółtego do ciemno-brunatnego i bezbarwną.

Wszelkiego rodzaju olejki eteryczne

dla fabrykacji likworów i perfumerji

OLIWĘ DRZEWOWĄ.

SMAROWIDŁO belgijskie do smarowania maszyn i powozów.

Zupełnie świeży prawdziwy **PROSZEK PERSKI**, uznany jako najlepszy środek przeciw wszelkim nieprzyjemnym owadom.

Wszelkie gatunki

WIN węgierskich i zagranicznych

czerwone i białe w butelkach.

HERBATĘ chińską i karawanową.

RUM, ARAK, ESENCJĘ PONCZOWĄ.

Różne korzenie i zioła dla apteki, kadzidła, mydła z oliwy tureckiej, jałowiec, grzyby, korki i szpunty drewniane do beczek.

Ceny są znacznie obniżone, aby jak najrychlej uprzątnąć istniejące zapasy.

wszelkie zamówienia z prowincji będą jak najśpieszniej wykonane.

129 1—?

Zarząd masy rozbiorowej.

116 4—6

POLKA

wykształcona w językach: francuskim, włoskim, niemieckim i rosyjskim poszukuje domu do udzielania lekcyj lub konwersacyj w wymienionych językach.

Bliższą wiadomość powziąć można przy ulicy Ossolińskich, pod liczbą 16. u właścicielki realności, I. piętro od godziny 12. do 4.

Do najęcia

przy ulicy Stryjskiej pod liczbą 23. od 1. października 1876

4 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą z dwoma wychodami — pokoje obszerne, elegancko urządzone z wszelkiemi dogodnościami. 108 (8—8)

Bliższa wiadomość w handlu BONIFACEGO STILLERA.

„KOSMOS“

organ polskiego towarzystwa imienia

„KOPERNIKA,“

wychodzi co miesiąc we Lwowie od stycznia r. b.

Prenumerata półroczna na *„Kosmos“* wynosi w miejscu 2 złr. **50** ct., z przesyłką pocztową **3** złr.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą.

14 (17—?)

Skład główny w księgarni

Wł. Bełzy

we Lwowie w hotelu Żorża.

MESSJANIZM i TOWIAŃSZCZYZNA

przez

Czesława Pieniążka.

Pod tym tytułem wyszło właśnie dzieło, przedstawiające historję zamierzonej przez

ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO

reformy religji i wykazujące stosunek A. Mickiewicza, J. Słowackiego, S. Goszczyńskiego i innych poetów polskich, w jakim pozostawali z zabiegami Towiańskiego i emigracji polską w Paryżu. 83 (10—?)

Dzieło to nabyć można w księgarniach lwowskich.

BIURO

wywiadowcze i ogłoszeń

J. POLINSKIEGO

we Lwowie ulica Halicka l. 13,

ma obecnie kilka świeżo zgłoszonych

majątków na sprzedaż i folwarków do wydzierżawienia, kamienic i dworków do sprzedania.

Również polecić może pod **zaręczeniem osobistem** ludzi zupełnie ukwalifikowanych na najrozmaitsze posady przy gospodarstwie i do czynności kancelaryjnych.

BIURO przyjmuje zgłoszenia i umieszcza **studentów** na stancję.

Wielki wybór sług wszelkiego rodzaju.

57(14—?)

Najtańsze

RĘKAWICZKI

w najlepszym gatunku

są zawsze w doborowym wyborze do nabycia u

KAROLA LANGNERA,

Lwów, ulica Trybunalska.

102 (8—8)

W domu pod liczbą 13. przy ulicy Chorążczyzna, I. piętro, przyjmuje się wszelkiego rodzaju **szycie białe, wyprawy całkowite i wyprawki dziecinne,** oraz **mięwieczczyzna damska** i wszelkie szycie na maszynie.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.